



tekst

MIROSLAW JAROSZ

redaktor wydania

Od czasu katastrofy w Smoleńsku szczególnie widoczne stało się to, jak media chcą wpływać na opinie społeczne. Czy jednak możemy powiedzieć, że media są dobre lub złe? Nie. Media to tylko narzędzie w rękach ludzi, którzy są tacy lub inni. Do mediów muszą więc trafiać ludzie dobrzy i prawi. A może musimy poczekać na nowe pokolenie ludzi mediów? O nich na str. IV-V. Również w kontekście tego, co dzieje się w mediach, bardzo wyraziste stają się słowa bp. Dydycza o chorobie sumień, która dziś rozprzestrzenia się jak dawniej trąd. O tym na str. VI.

Śpiew to nieodłączna część liturgii.

To również nasza osobista modlitwa. W codziennej praktyce niestety często o tym zapominamy.

Już po raz czwarty odbyły się Diecezjalne Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne. Miejscem tegorocznego spotkania od 23 do 25 kwietnia była dzierżoniewska parafia pw. św. Jerzego obchodząca w tym roku jubileusz 850. rocznicy powstania kościoła. Na warsztatach pojawiło się ok. 70 osób, które swoim śpiewem chcą ubogacać liturgię.

Muzyka liturgiczna w naszych kościołach nie należy do najlepszych. – Mimo to uważam, że jest coraz lepiej – mówi Kacper Birula, organizator warsztatów. – Prawda jest taka, że jeżeli zależy proboszczowi i ludziom w parafii, to będzie też zależało organistom i chórowi, by



Uczestnicy warsztatów podczas zajęć

muzyka i śpiewy miały odpowiedni poziom.

– Niestety zdarza się, że traktujemy śpiew jako wypełniacz czasu, kiedy kapłan wykonuje czynności liturgiczne – im krócej tym lepiej – mówi Kacper Birula. – Jest to zupełnie niedopuszczalne ignorowanie śpiewu, bo jest on po prostu nieodłączną częścią liturgii. Musimy pamiętać, co śpiewamy, jak i dla Kogo.

W warsztatach uczestniczył i prowadził niektóre zajęcia Paweł

Bębenek, znany w Polsce muzyk i kompozytor. – Śpiew liturgiczny ma wyrażać moją osobistą relację z Jezusem – mówi Paweł Bębenek. – Nie zawsze umiejętności muzyczne tych osób są na poziomie wystarczającym, ale okazuje się, że zaangażowanie serca wystarcza, by śpiew zabrzmiał naprawdę pięknie. Taki śpiew potrafi zabrzmieć wtedy lepiej niż przygotowany przez profesjonalny zespół.

Mirosław Jarosz

Rockowo Dobremu Pasterzowi



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Wszyscy klerycy z racji Niedzieli Dobrego Pasterza odwiedzili parafie diecezji. Jest to stary zwyczaj dolnośląskiego Kościoła. Niedziela powołaniowa to okazja poznania życia kleryckiego z pierwszej ręki. Jednak 25 kwietnia tylko w parafii pw. Chrystusa Króla w Dzierżoniewie wystąpił klerycki zespół rockowy. W aktualnym składzie muzycy grają dopiero od miesiąca, stąd spora trema przed występem i wiele godzin spędzonych na próbach. Formację tworzą: T. Zięba (gitara solowa), T. Krupnik (gitara rytmiczna), K. Pawlik (gitara basowa), D. Fiołek (wokół), K. Nowacki (perkusja).

ŚWIDNICA, 24.04.2010. **Kamil Nowacki** podczas ostatniej próby przed dzierżoniewskim koncertem

Lider w pozyskiwaniu środków unijnych



Park Szachowy – wizualizacja planowanej przebudowy

POLANICA-ZDRÓJ. Z opublikowanych w „Rzeczpospolitej” analiz dotyczących pozyskiwania środków unijnych przez gminy w Polsce wynika, że Polanica-Zdrój wśród wszystkich gmin powiatu kłodzkiego pozyskała największą kwotę środków unijnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca – 3770,00 zł. Daje to 3. pozycję na Dolnym Śląsku i 23. w Polsce. Wkrótce w Polanicy zaczną się realizacja dwóch wielkich inwestycji: przebudowy Parku Zdrojowego za 20 mln zł oraz rozbudowy i modernizacji Teatru im. M. Cwiklińskiej za 10 mln zł.

Przebudowa Parku Zdrojowego obejmie trzy elementy. W Parku

Józefa – zasadzenie drzew, budowę ścieżki rowerowej oraz punktu widokowego. W Parku Różneczników – nasadzenie zieleni, wykonanie schodów terenowych, oczka wodnego, kładki widokowej, fontanny, małej architektury i oświetlenia. W Parku Szachowym – nasadzenie zieleni, budowę fontanny, placu zabaw i pawilonu szachowego, postawienie ławek, koszy na śmieci, założenie oświetlenia. W planie jest także modernizacja muszli koncertowej.

Natomiast rozbudowa i modernizacja Teatru Zdrojowego ma na celu stworzenie Międzynarodowego Centrum Konferencyjno-Kulturalnego.

Nie zostaną bezrobotnym

ŚWIDNICA. Dziesięć drużyn reprezentujących szkoły ponadgimnazjalne z terenu powiatu świdnickiego walczyło w konkursie „Nie zostaną bezrobotnym”. Jest to już szósta edycja tego konkursu. Eliminacje odbyły się 21 kwietnia. Do finału 26 kwietnia stanęło już tylko pięć wybranych drużyn. Nagrodzone zostały trzy.

Celem konkursu jest propagowanie idei aktywnego uczestnictwa w życiu gospodarczym powiatu, kształcenie młodych przedsiębiorczych ludzi, przekonanie młodzieży, że można i trzeba rozwijać siebie i swoją działalność w okolicach miejsca

zamieszkania. Konkurs polegał na przygotowaniu przez dwuosobowe drużyny reprezentujące poszczególne szkoły prezentacji multimedialnej, w której młodzi ludzie opisywali plan osobistej kariery, wskazywali miejsca w powiecie świdnickim pod działalność firmy (stowarzyszenia, fundacji), biznesplan firmy, która dałaby zatrudnienie choćby jednej młodej osobie.

Zwycięzcy zaprezentują swoje pomysły na sesji Rady Powiatu. To właśnie radni zdecydowali, aby konkurs odbywał się cyklicznie, i przekazali ponad 6 tys. zł na ufundowanie nagród dla najlepszych drużyn.

Więcej mieszkań

DZIERŻONIÓW. Trwa budowa pierwszego z kilkunastu budynków, które w Dzierżoniowie planuje postawić spółka Invest-Park Development, tworzona przez Wałbrzyską Specjalną Strefę Ekonomiczną oraz Wałbrzych, Świdnicę i Dzierżoniów.

Nowe mieszkania powstają przy ul. Złotej. Pierwsze 24 lokale będą gotowe do końca roku. Miasto Dzierżoniów, jako udziałowiec spółki, przekazało 5 ha gruntu o wartości ponad 2 mln zł.

Koncepcja zagospodarowania terenu zakłada powstanie przy

ul. Złotej docelowo 36 budynków mieszkalnych, przeznaczonych na sprzedaż i wynajem. Dzierżoniów zdecydował się na udział w tym przedsięwzięciu ze względu na możliwość zwiększenia liczby mieszkań, ale także fakt, iż Invest-Park Development zajmuje się budową gotowych hal produkcyjnych, na które rośnie zapotrzebowanie.

Dysponowanie takim obiektami znacznie podniesie konkurencyjność Dzierżoniowa przy pozyskiwaniu inwestorów. Budowa pierwszej hali powinna rozpocząć się w jeszcze w tym roku.

III Festiwal Reżyserii Filmowej

ŚWIDNICA. 21 kwietnia odbyła się konferencja prasowa dotycząca organizacji III Festiwalu Reżyserii Filmowej.

Tegoroczna edycja festiwalu to m. in. pokazy czołowych polskich filmów, dzień z kinem niemieckim, warsztaty reżyserskie, kino pod gwiazdami oraz spotkania z twórcami. Spotkanie miłośników kina w Świdnicy tym razem odbędzie się od 8 do 12 czerwca. Najlepsi twórcy polskiego kina otrzymają tradycyjną nagrodę – Złotego i Kryształowego Dzika. Jak poinformowali organizatorzy, jeden z kryształowych – za całokształt twórczości – powędruje do Krzysztofa Zanussiiego.

Podobnie jak w roku ubiegłym wstęp na wszystkie pokazy i spotkania będzie bezpłatny.



W konferencji udział wzięli (od lewej): Stanisław Dzierniejko, dyrektor i producent festiwalu, Janusz Zaorski, dyrektor artystyczny festiwalu, i Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy

Wizyta ministra

WAŁBRZYCH. Najważniejszym punktem wizyty, która odbyła się 24 kwietnia, było złożenie podpisów przez ministra Bogdana Zdrojewskiego i prezydenta Wałbrzycha Piotra Kruczkowskiego pod umową o przyznaniu dofinansowania dla projektu „Rewitalizacja i adaptacja na cele kulturalne byłej KWK Julia”. Uroczystość odbyła się w Parku Wielokulturowym Stara Kopalnia. Projekt ten uzyskał ponad 35 mln zł wsparcia ze środków UE.

W ciągu dwóch lat w zabytkowej kopalni „Julia” w Wałbrzychu powstanie wielkie centrum rozrywkowo-kulturalne

z salami muzealnymi, restauracjami i klubami muzycznymi. Jedną z największych atrakcji parku ma być 2,5-kilometrowa podziemna trasa turystyczna wykorzystująca XVIII-wieczną „Lisią sztolnię”, którą spławiano węgiel.

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Bożogrobiec



Ks. Andrzejowi Raszpli towarzyszyli przyjaciele z diecezji i z parafii

WAŁBRZYCH. Kustosz Sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego, ks. A. Raszpla został włączony do grona Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie. Bożogrobcy to elita stojąca na straży wiary, zanurzona w historię chrześcijaństwa i wypełniająca misję pomocy charytatywnej. Obrzędowi inwestytury, czyli kanonicznego przyjęcia członka do zakonu rycerskiego, przewodniczył

kard. J. Glemp, prymas senior, Wielki Przeor Zwierzchnictwa Polskiego Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie. Uroczystości odbyły się w bazylice katedralnej w Sosnowcu. Przyjęto 13 nowych bożogrobców, w tym 6 księży, 6 kawalerów i jedną damę (w tej grupie obok ks. Raszpli był jeszcze jeden Dolnoślązak, S. Kibało z Wrocławia). Tym samym liczba bożogrobców wzrosła do 212.

Kapłańskie spotkanie

LUTOMIA DOLNA. 19 kwietnia w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego miało miejsce spotkanie księży święconych 43 lata temu. – Było nas wtedy 25 – wspomina ks. B. Deroń, proboszcz i organizator zjazdu. – Raz w roku zjeżdżamy się, żeby razem sprawować Eucharystię i dzielić się doświadczeniami pracy duszpasterskiej i osobistego życia w ciągu

minionego roku – wyjaśnia sens spotkań. Modlitwie przewodniczył bp A. Bałabuch. W słowie skierowanym do kapłanów przypomniał, że Msza św. jest najważniejszym momentem każdego kapłańskiego dnia. Kapłani święceni w roku 1967 pracują dzisiaj na terenie całego Dolnego Śląska, a nawet poza granicami kraju. Do Lutomi przyjechało ich dwunastu.



Po raz 43. stanęli do pamiątkowej fotografii rocznicowego zjazdu

Kolejny „Orlik”

ŚWIEBODZICE. 23 kwietnia Gmina Świebodzice podpisała umowę z wykonawcą kolejnego boiska w mieście. Tym razem będzie to „Orlik”, dofinansowany z budżetu państwa. Boisko ma być zloka-

lizowane w kompleksie Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Rekreacyjnej. Wartość prac to prawie 1 mln złotych. Pierwsze roboty będzie można zaobserwować już na początku maja. W ostatnich

latach w Świebodziach powstały trzy boiska: w centrum przy Szkole Podstawowej nr 3 (realizowane w ramach rządowego programu BLISKO BOISKO), na osiedlu Piastowskim oraz na osiedlu Sudec-

kim – plac sportowy z miniboiskami do koszykówki i piłki nożnej. W tym roku przybędą następne dwa: wspomniany „Orlik” oraz boisko przy Szkole Podstawowej nr 4.

zaproszenia

Poświęcenie wieży na Trójmorskim Wierchu. Sobota 8 maja, godz. 9.30. Trójmorski Wierch to jeden ze szczytów w Masywie Śnieżnika w Sudetach Wschodnich o wysokości 1145 m n.p.m., leżący między Puchaczem a Jasieniem w granicznym grzbiecie oddzielającym Polskę od Czech. Od niedawna znajduje się tam 25-metrowa wieża widokowa. Wieżę poświęci i będzie uczestniczył w nabożeństwie majowym bp Adam Bałabuch.

Odpust w katedrze. Świdnica, 8 maja, godz. 17.30.

Katechezy dla dorosłych. „Nikodemowe wieczory” to cykl katechez dla osób dorosłych, które pragną

pogłębić swoją wiarę oraz znajomość nauki Kościoła. Odbywają się w salce domu parafialnego (I piętro) przy parafii NMP Królowej Polski, ul. Prądyńskiego 2 w Świdnicy. Katechezy prowadzi ks. dr Janusz Michalewski, pełnomocnik rektora Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej ds. nauki. Spotkania odbywają się co dwa tygodnie w czwartki o godz. 19.15. Terminy najbliższych spotkań: 6 maja, 20 maja, 10 czerwca i 24 czerwca.

Konkurs o ks. Jerzym. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej oraz Instytut Jana Pawła II w Wałbrzychu serdecznie zapraszają do udziału w Konkursie Plastyczno-Literackim dotyczącym

ks. Jerzego Popiełuszki. Honorowy patronat objęli bp Ignacy Dec i Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Celem Konkursu jest przybliżenie dzieciom i młodzieży postaci księdza Jerzego Popiełuszki, męczennika czasów komunistycznych, kapelana „Solidarności”, jak również przekonanie młodych ludzi, że hasło „Zło dobrem zwyciężaj” jest aktualne w naszych czasach i że konieczny jest powrót do wartości, o których nauczał ksiądz Jerzy. Prace plastyczne mogą być wykonane w dowolnej technice (rysunek, malarstwo, rzeźba, grafika, w tym grafika komputerowa). Format nie większy niż 70 × 100 cm.

pod patronatem „Gościa”

Praca literacka (forma dowolna) powinna być przygotowana w edytorze tekstowym, wydrukowana i nagrana na płycie CD. Uczestnik przedstawia w interesującej formie swoje refleksje nad życiem i działalnością księdza Jerzego Popiełuszki. Kategorie wiekowe: klasy I-III, klasy IV-VI, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalne i dorośli. Prace konkursowe opatrzone nazwiskiem, imieniem, nazwą szkoły lub pracowni plastycznej należy przesłać **do 15 maja** na adres: Parafialny Oddział Akcji Katolickiej, Parafia Chrystusa Króla, 58-340 Głuszycza, ul. 11 Listopada 6a. Wystawa i wręczenie nagród – 14 czerwca w Zamku Książ w Wałbrzychu. Kontakt tel. i informacja: 509 421 255. ■

Klatka po klatce

FILM O JANIE

PAWLE II.

Żeby pokazać prawdę, trzeba wyciąć z kadru flagi z kirem, ale **nie wolno odrzucić bólu żałoby.**

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

Gdy umierał Papież, mieli zaledwie po trzynaście lat – tzn. akurat tyle, ile trzeba mieć, żeby świat zaczynał człowieka obchodzić.

Śmierć – pierwsze mocne doświadczenie miłości do Jana Pawła II. Patrzyli zaskoczeni, jak umierał na oczach całego świata.

Na ich oczach. Za-

skoczeni tłumami młodych zegnających się z przyjacielem. Zaskoczeni miłością wobec kogoś, kogo nigdy nie spotkali, kto był od zawsze, o którym słyszało się od tak dawna, jak od dawna mówiono im o Bogu.

Dali się więc ponieść serdecznemu współczuciu, a potem tęsknocie, gdy ojciec wrócił do domu Ojca. Trzynaście lat. Chłopkom nie wolno płakać. Dlatego ukradkiem ocierali zażławione oczy. I żalowali, że przeoczyli w swoim życiu kogoś tak bardzo ważnego. Że nie dorosli na czas.

Kadry na medal

Kamera! Akcja! Mają po osiemnaście lat. Przechodzą przez świdnicki Rynek. Spotykają się w szkole. Rozmawiają na prywatkach. Słuchają radia. Stop klatka.

Zwyczajni, niewyróżniający się, w skórzanych kurtkach, bo akurat takie są na topie,

uczniowie „Kasprowicza”. Wojtek, Krystian i Adam. Nawet do klasy filmowej nie chodzą. A jednak ceni. Samorodki. Filmowcy.

Kamera! Akcja! Kręcą filmik. Kilkadziesiąt sekund o swoim mieście dla Radia Zet. Konkurs. Zwycięstwo. Cięcie! Kamera! Akcja! Kręcą filmik. Kilkadziesiąt sekund o „Nakręconej Polsce” dla TVN. Konkurs. Zwycięstwo. Cięcie! Stop klatka.

– To było w minione wakacje. Radio Zet zagrzewało do radosnej twórczości filmowej. Temat: Moje miasto, tu warto być. No i byli. Przekonaaliśmy, że Świdnica jest warta odwiedzenia – wspomina Wojtek. – Z TVN podobnie. Zależało im, żeby przekonać innych, że warto zostać w swojej małej ojczyźnie. Martyna Wojciechowska mówiła o mnie: dojrzałe spojrzenie. To bardzo miłe! – przyznaje.

Kamera! Akcja! Znowu życie. Szkoła. Dom. Kościół. Szkoła, dom, kościół. Szkoła–dom–kościół. Życie. Znowu konkurs. Znowu zwycięstwo. Nagroda. Dwadzieścia tysięcy i wielka premiera w telewizji. Tuż przed głównym wydaniem Wiadomości. Stop klatka.

– Jeszcze raz! To nam nie wyszło! Chciałoby się krzyczeć. Przepadło. Nie ma premiery, jest katastrofa, narodowa żałoba – mówi Krystian, który w reklamówce Radia Zet grał głównego bohatera. Chłopaka, który dzięki muzyce przenosi się do innego świata.

– Tym razem wymietliśmy konkurencję, ale nie mamy satysfakcji, bo poziom konkursu

Od lewej: Adam Kozłowski, Wojciech Lewandowski i Krystian Laskowski – młodzi filmowcy ze Świdnicy



su był mizerny – przyznaje Adam. Główną nagrodą jest wakacyjny wyjazd o wartości dwudziestu tysięcy. – Jeszcze nie zdecydowaliśmy, dokąd chcemy pojechać – zdradza. Sprawia wrażenie zadowolonego z tego, że jeszcze nic nie jest postanowione. Delektuje się możliwościami, które są przed nimi.

Ty, Wojciech!

– Jakoś w jednym czasie zdecydowaliśmy o zakupie dobrego aparatu i kamery – wspomina Roma Lewandowska, matka Wojtka. – Mąż zdecydował, że aparatem będzie się opiekował nasz najstarszy syn, a kamerą młodszy. Pozostali dwaj są za mali, żeby powierzyć im takie obowiązki – zaznacza, myśląc o Adasiu i Krzysiu.

Zaczął się od zwykłej rodzinnej potrzeby uwiecznienia chwil ważnych, rocznicowych i świątecznych. – To była zima. Kilka lat temu. Wojciech wziął ze sobą kamerę na rodzinny wyjazd do Rzeczeki, na narty – wraca do początków przygody z kamerą. – Po powrocie chcieliśmy od razu zobaczyć, co wyszło z tego kręcenia, a tu nic z tego. Opór. Wojciech nas zaskoczył. Stwierdził, że tak na surowo, to on tego materiału nie pokaże. Że on go opracuje i dopiero wtedy. I tak się stało. Zmontował film, czyli: coś wyciął, coś dokręcił, podłożył muzykę i wtedy go zaprezentował – dopowiada matka.

Nie trzeba było długo czekać, żeby lokalna sława Wojtka przysporzyła mu kolejnych zleceń. A to w szkole trzeba było dokumentować uroczystości. A to nauczycielka potrzebowała filmiku instruktażowego. Potem przyszedł czas konkursów i coraz poważniejszych przedsięwzięć. – Dziesięciominutowy film o naszym bohaterze, Kozarze-Słobódzkim to praca kilku miesięcy. Z racji tego projektu syn zebrał wokół siebie znajomych, którzy przy tym filmie mu pomogli. Co tu jeszcze? – zastanawia się ojciec, Krzysztof Lewandowski. – Otrzymał stypendium



od Prezydenta Miasta na nakręcenie filmu reklamowego o Świdnicy. Jest także stypendystą wytwórni ATM w Wrocławiu – wylicza. – W tej chwili trwa montaż filmu o Janie Pawle II.

Okno, kamienie i gwiazdy

Kamera! Akcja! Wyszli z różnych stron i z różnych światów. Spotkali się w Krakowie. Łączy ich młodość i zaintrygowanie bardzo starym człowiekiem. Ojcem, który do ostatnich chwil życia rozumiał i kochał jak nikt innych. Nie tylko młodych.

Idą więc na Franciszkańską, żeby stanąć pod oknem, które dzisiaj jest oknem nieba. Idą na Błonia, żeby poczuć siłę milionów serc zawierzonych Pasterzowi. Idą na cmentarz, żeby pytać o korzenie, o ojca i matkę i o śmierć, co wycisnęła swoje piętno na całym życiu. Tym życiu. Życiu tego! Idą wreszcie na Wawel, który jak nic innego uczy polskości i przekonuje, że historia ma sens, ma sens. Ma sens. Cięcie!

Nie da się zrozumieć człowieka, jeśli nie pozna się prawdy jego początków. Jeśli się nie dotknie kamieni, których on dotykał, jeśli nie przejdzie się drogami, którymi on chodził, jeśli nie popatrzy się w gwiazdy, które były jego natchnieniem. Jeśli nie zmówi się modlitw przed ołtarzami dla niego najświętszymi. – Dlatego tu jesteśmy – podkreśla Wojtek, komentując

pomysł na scenariusz do najnowszej produkcji.

Przyjechał więc ze swoją ekipą do Krakowa na kilka zdjęciowych dni. Przyjechali, żeby sprostać zadaniu postawionemu im przez organizatorów Dni Papieskich „Pamięć i Obecność”. Młodzi mają nakręcić film o Janie Pawle II. Jego premiera będzie elementem obchodów kolejnej edycji wydarzenia na nie-spotykaną skalę. – Po raz szósty nasze miasto zamieni się w stolicę papieskiej pamięci. – Po raz kolejny Jan Paweł II będzie obecny w swoim słowie, przez sztukę, we wspomnieniach i na fotografiach. A nawet więcej, wierzymy, że to nasze odniesienie to doskonała okazja, by urzeczywistniać świętych obcowanie – mówią ks. Jan Bagiński i Andrzej Protasiuk, organizatorzy Dni Papieskich w Świdnicy.

W cieniu kiru

Cały tydzień zdjęć w Krakowie. Godziny narad, planów, koncepcji. Dyskusje i korekty scenariusza. A wszystko w klimacie płaczącego miasta, zastygłej w bólu Polski i współczującego świata. To nie tylko sprawa kadrów, z których trzeba wyciąć flagi naznaczone kirem. To nie tylko trudności z audyencją u zabieganego i osaczonego kard. Dziwisza. To także wszechogarniające uczucie dezorientacji.

Przy okazji pobytu w Krakowie zrealizowano wywiady z przyjaciółmi Jana Pawła II: kard. Nagym (na zdjęciu) i kard. Macharskim

Nieustępliwego ciężenia ku żałobie. Spojrzenia ludzi na Franciszkańskiej, krzątanie się kamieniarzy na Wawelu, czujne patrole policjantów na Rynku. – Tego nie przewidzieliśmy! To nie tak miało być! Czy można przejść ponad tym? – z wyrzutem i bezradnością młodzi rozglądają się za pomocną dłoń. Można. Jest na to sposób – odkrywają.

– Dojmujący smutek po katastrofie smoleńskiej spróbowaliśmy przekuć na żałobę po śmierci Jana Pawła II. Wróciliśmy do tego, co sami przeżyliśmy jako nastolatki – mówi Wojtek. – Wprawdzie pojawiła się koncepcja, żeby w film wpisać katastrofę samolotu, ale wycofaliśmy się z tego. Poszliśmy w innym kierunku. Żałoba stała się dla nas prowokacją. Sposobem na wywołanie uczuć, które my sami, Polska i świat przeżyliśmy pięć lat temu. To one otworzyły w nas wrażliwość na to, co najważniejsze w życiu Jana Pawła II. Ból stał się sitem, które zatrzymało w nas prawdę, a odrzuciło sentymenty – wyznaje młody filmowiec.

Kamera! Akcja! Najazd na okno. Bieg. Szeroki plan wzgórze. Spojrzenie w kierunku nieba. A potem zatrzymanie na nagrobku. Cięcie!



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec



Nasza wiara w zmartwychwstanie opiera się na świadectwie pierwszych świadków. Za prawdziwość tego świadectwa wszyscy ci, którzy Go widzieli jako Zmartwychwstałego, oddali swoje życie. Co ciekawe, Ewangelie mówią nam, że świadectwo uczniów już na początku zostało odrzucone.

Pokusa nieliczenia się z prawdą o Zmartwychwstałym jest mocna także dzisiaj. Wielu jej ulega. My jednak wiemy lepiej. Przecież Żyjący usuwa ciemności duchowe naszego życia. Dlatego jesteśmy więksi od dezorientacji w istnieniu, jesteśmy mocniejsi od innych, gdy brakuje nadziei w doświadczaniu biedy i zła, gdy zagraża nam pesymizm i zgorzknienie.

Jesteśmy mocniejsi nie siłą naszą, ludzką, ale to Jezus działa w nas i przez nas. Wystarczy, że poddajemy się światłu Jego słowa i Jego życia. Nasz Pan z niewolników uczynił nas dziećmi Bożymi.

Przez to usynowienie stajemy się obywatelami nieba, chociaż nadal pozostajemy pielgrzymami na ziemi, wędrowcami ciągle jeszcze osaczonymi przez zło i kuszonymi do powrotu do niewoli grzechu.

Dziękczynienie za dar kanonizacji św. Damiana de Veuster SSCC Tam, gdzie miłość leczy trąd

Św. Damian de Veuster poświęcił swe życie dla ludzi chorych na trąd. Dziś zapewne **zrobiliby to samo**, walcząc o ludzi chorych na trąd sumienia.

W polanickiej parafii NMP Królowej Pokoju odbyły się 19 kwietnia uroczystości dziękczynne za dar kanonizacji św. Damiana de Veuster. Dzięki bezpośredniej transmisji w telewizji Trwam i Radiu Maryja mogli w nich uczestniczyć wierni w całej Polsce.

Z charyzmatem

Św. Damian de Veuster należał do Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi. W diecezji świdnickiej ojcowie tego zgromadzenia, zwani również sercanami białymi, prowadzą cztery parafie. Dwie w Polanicy-Zdroju, w Starej Łomnicy; zajmują się również sanktuarium diecezjalnym Matki Boskiej Bolesnej w Starym Wielisławiu.

– Charyzmat o. Damiana jest bardzo uniwersalny, więc potrzebny w życiu Kościoła i naszej diecezji – mówi przewodniczący uroczystościom bp Adam Bałabuch. – Jest to przede wszystkim charyzmat całkowitego ofiarowania się drugiemu człowiekowi ze względu na miłość do Boga. Ojcowie sercanie na pewno wnoszą w życie diecezji ten charyzmat służby drugiemu człowiekowi. Biednemu, opuszczonemu, choremu – dzisiejszemu trędowatemu, którym nikt się nie chce zająć. Dziś w kościele ten charyzmat jest bardzo potrzebny.

W Polsce sercanie są od 1946 r., gdy prowincja niemiecka zgromadzenia musiała opuścić klasztor „Christus Rex” w Sokołowce k. Polanicy-Zdroju. Wówczas przybyli na tereny poniemieckie polscy ojcowie ze zgromadzenia. W 1977 r. ojcowie otworzyli tu niewielkie,

ale oryginalne Muzeum Misyjne. W jednej sali prezentowane są zbiory etnograficzne: stroje, ozdoby, instrumenty muzyczne, rzeźby, przedmioty użytkowe – ok. 1000 eksponatów. Zgromadzili je misjonarze w Peru, Zairze, na Tahiti i Wyspie Wielkanocnej.

Współczesny trąd

Podczas uroczystości bp Antoni Dydycz z diecezji drohiczyńskiej miał wygłosić homilię. Niestety nie dotarł ze względu na wstrzymany ruch lotniczy nad Europą. Przesłał jednak tekst poruszającej homilii, którą o. Andrzej Łukawski, przełożony prowincjalny Zgromadzenia Najświętszych Serc odczytał zgromadzonym.

Bp Antoni w pierwszej części przybliżył postać św. Damiana de Veuster i jego całkowite poświęcenie dla ludzi chorych na trąd. Następnie wskazał, że dziś, choć trąd jako choroba ludzkiego ciała jest bardzo rzadko spotykany, stajemy przed nowymi zagrożeniami. Trądem jako chorobą sumienia.

– Ten trąd uderza w małżeńską wierność i miłość rodzinną – pisze bp Dydycz. – Ten trąd zabija także wiele dzieci nienarodzonych. Prowadzi do eutanazji. Zmierza do tego, by przed urodzeniem kwalifikować dzieci na te, które warto urodzić, i na te, które nie powinny przyjść na świat. Ten trąd uderza w wychowanie dzieci i młodzieży. Zmierza do pozbawienia ich wolności ducha poprzez różnego rodzaju uzależnienia. Z tym trądem spotykamy się we współczesnej gospodarce, która stawia wyłącznie na zysk. Daje on znać w świecie polityki. Przejawia się w wielu działaniach kultury, a widoczny jest szczególnie w działaniach mediów. Ten trąd należy wskazać. Trzeba go ściśle określać i trzeba go leczyć.

Na koniec biskup zaapelował, by te uroczystości skłoniły każdego, by nie poddawał się skutkom współczesnego trądu. By leczył go miłością.

Walka z „nowym trądem” staje się to również celem dla współczesnych ojców sercanów.

Mirosław Jarosz



MIROSLAW JAROSZ

Oazowa grupa studencka z Wrocławia przygotowała audycję słowno-muzyczną o św. Damianie pt. „Gdzie miłość leczy...”

Św. o. Damian Józef de Veuster

Urodził się 3 stycznia 1840 r. w Belgii. Mając 19 lat, wstąpił do Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi. Przed ukończeniem studiów teologicznych wyjechał na wyspy hawajskie i tam otrzymał święcenia kapłańskie. W 1873 roku dobrowolnie podjął pracę wśród trędowatych na wyspie Molokai. Tam był dla swoich trędowatych nie tylko kapłanem, ale i stolarzem, lekarzem, pielęgniarzem, a nawet grabarzem. Po 15 latach samotnej posługi pośród swoich chorych, sam zarażony trądem, zmarł w poniedziałek Wielkiego Tygodnia 15 kwietnia 1889 r. W 1995 r. papież Jan Paweł II zaliczył go w poczet błogostawionych. 11 października 2009 r. Benedykt XVI ogłosił go świętym Kościoła katolickiego.

Symposium „Życie i postęga kapłana we współczesnym Kościele”

Najpierw człowiek

Piękny widok: aula po brzegi wypełniona księżmi, którzy chcą lepiej zrozumieć siebie.

Szansą na taką refleksję było sympozjum zorganizowane 24 kwietnia przez Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy. Mszy św. w katedrze przewodniczył bp Ignacy Dec. Homilię wygłosił bp Stefan Regmunt, który przekonywał, że nic i nikt nie może przesłonić wielkości Eucharystii. – Żaden ludzki czyn, nawet męczeństwo, nie może się z nią równać, gdyż jest ona dziełem samego Boga – zaznaczał, by podkreślić wyjątkowość posługi kapłana.

Powiedz mi, kim jesteś

W części naukowej wystąpiło trzech prelegentów. Najpierw głos zabrał bp Stefan Regmunt. Udowadniał, jak złożona jest kwestia ludzkiej osobowości. Zaznaczył jednak, że osobowość kapłana jest uwarunkowana kontekstem religijnej posługi i psychospołecznymi konsekwencjami zajmowanej w społeczności pozycji. – Dlatego kandydat do kapłaństwa musi mieć mocną, wyrazistą osobowość – zaznaczył. – W przeciwnym wypadku zadania postawione mu przez Kościół i wspólną przerosną go i będą powodem wewnętrznego rozbitcia – ostrzegał. Prelegent próbował także nakreślić modelową osobowość kapłana. Mówił więc, że ksiądz musi cechować się umiejętnością osądu i oceny rzeczywistości, zdolnością do empatii i konsekwentnego dążenia do celu. Poza tym powinien odznaczać się wier-

nością danemu słowu, prawością, rzetelnością i odpornością na stres.

Kryzysy – czyja wina?

O przyczynach kapłańskich kryzysów mówił kolejny prelegent, ks. prof. dr hab. Marian Wolicki. Zauważył, że mają one dwa źródła: obiektywne (otoczenie, atmosfera wokół kapłaństwa) i subiektywne (psychiczne, osobowościowe, moralne). – Wprawdzie Jezus zapowiadał, że uczniowie będą odrzuceni przez świat, jednak dodatkowym cierpieniem jest fakt niewiary i fałszywego osądu ze strony współwyznawców – komentował. Potem obszernie omówił konkretne uwarunkowania ludzkie, które wywołują kry-

zys powołania. Wymienił tu m.in. niezdrowe ambicje, fałszywe wyobrażenia o służbie, wypalenie zawodowe, braki



KS. ROMAN TOMASZCZUK

charakteru, swobodę moralną, fałszywe sumienie. – Wszystko jednak zaczyna się od porzucenia żywej relacji z Jezusem, Panem i Mistrzem – podkreślał wykładowca KUL-u.

Takich nam trzeba

Bardzo ciekawym głosem podczas sympozjum było przedłożenie dr Agnieszki Makarewicz. – Mówiła do nas świecka kobieta, mówiła językiem plastycznym i bezpośrednim – chwaliłi uczestnicy sympozjum. Pani teolog zrezygnowała bowiem z suchego odczytu, a posłużyła się technikami multimedialnymi. Podczas prezentacji pt. „Kapłan, jakiego oczekują wierni świeccy” księża i klerycy mogli nie tylko zobaczyć wyniki ankiety przeprowadzonej przez prelegentkę, ale także obejrzeć nagrane wideo – wypowiedzi ludzi, którzy dzielili się swoimi marzeniami na temat księży i ich pracy. Wszystkie opinie ponad 400 respondentów zostały podzielone na dwie grupy: katolików statystycznych i katolików zaangażowanych. Okazało się, że ci pierwsi przede wszystkim potrzebują księdza-człowieka (uśmiechniętego, wyrozumiałego, wrażliwego, bezpośredniego, dobrego gospodarza), drudzy natomiast szukają kapłanów-przewodników (mąż modlitwy i specjalista od duchowości, błyskotliwy intelektualista i świadek). – I jeszcze jedno, wszyscy chcą kapłanów nowoczesnych w sensie zdolności do prawdziwego odczytywania znaków czasu i przekładania ich na zrozumiały język słów, gestów i postaw – podkreślała dr Makarewicz.

Dr Agnieszka Makarewicz

Ks. Roman Tomaszczuk

Organiści wokół biskupa

Wymowna data

Nie będzie pięknej liturgii bez dobrze uformowanych i wykształconych muzyków kościelnych.

Przyszedł czas na to, by i z takimi prawdami się liczyć. Dlatego od października działa Diecezjalne Studium Organistowskie. Biskup Ignacy Dec, ponieważ sam muzykuje (w seminarium w czasach kleryckich był organistą), jest wrażliwy na poziom śpiewu i akompaniamentu w parafach. Dobrze orientuje się w niedostatkach w tej materii, gdyż odwiedził wszystkie parafie diecezji. Teraz podkreśla swoją troskę o organistów i zaprasza ich w uroczystość św. Stanisława, patrona diecezji, na spotkanie

formacyjne. – Święto patronalne to doskonała sposobność, żeby osadzić misję kościelnych muzyków w szerszym kontekście życia lokalnego Kościoła, jaki od sześciu lat tworzymy – wyjaśnia. – Chcę dodać im otuchy i prosić o jeszcze głębsze przygotowanie formacyjne, co przełoży się niewątpliwie na piękno sprawowanego kultu – rozwija swoją myśl.

I tak 8 maja organiści mają odprawić swój dzień skupienia. Odbędzie się on w Diecezjalnym Studium Organistowskim przy parafii pw. św. Józefa w Świdnicy (ul. Kotlarska 19/21). – Poprzednie nasze spotkanie zaowocowało wieloma nowymi pomysłami – mówi ks. Piotr Ważydrąg, dyrektor studium. – Wierzmy, że dzień skupie-

Program spotkania:

Godz. 10.00 – powitanie; godz. 10.15 – zajęcia dydaktyczne: M. Bator poprowadzi warsztaty akompaniamentu organowego, a K. Birula będzie mówił o zasadach pracy z chórem; godz. 11.40 – przygotowanie do Mszy św., której o godz. 12.00 ma przewodniczyć bp I. Dec; godz. 13.00 – rozmowy przy kawie. Zgłoszenie udziału, niezwłocznie: petrus123@op.pl; SMS: +48 732 016 694, 746 686 060.

nia będzie nie tylko możliwością wymiany doświadczeń, przebywania we wspólnym gronie, lecz także okazją do pogłębiania umiejętności i wiedzy tak bardzo potrzebnej w służbie Bogu i ludziom – wyraża nadzieję.

xrt

Katyń... ocalić od zapomnienia

Drzewa-symbol

Gdy ludzie nie będą chcieli pamiętać – drzewa wołać będą.

Od dwóch lat trwa sadzenie dębów pamięci. Ma ich być 21 857, czyli tyle, ilu Polaków zamordowano w Katyniu, Twerze, Charkowie. Inicjatorem projektu „Katyń... ocalić od zapomnienia” był m.in. o. Józef Joniec, pijar, prezes „Parafiady”, który zginął w katastrofie prezydenckiego samolotu. – Nasze certyfikaty są jeszcze podpisane przez o. Józefa – mówi s. Anna, niepokalanka, dyrektorka Prywatnego Gimnazjum i Liceum im. bł. Marceliny Darowskiej w Wałbrzychu. Pokazuje zalaminowane dyplomy, bo szkoła 22 kwietnia przystąpiła do programu. – Miał tu dzisiaj z nami być Janusz Zakrzeński, aktor. Niestety on także był ofiarą smoleńskiej katastrofy – dodaje.

Tym bardziej znaczące i poruszające były uroczystości zwią-

zane z posadzeniem w szkolnym ogrodzie trzech dębów. Każdy z nich upamiętnia konkretnego bohatera. Niepokalanka wybrała ppłk. Michała Josta, inżyniera pochodzącego z Tarnopolszczyzny, związanego z Toruniem; por. Augusta Moszyńskiego, warszawiaka, zarządcę majątków ziemskich; mjr. Stanisława Głowackiego z Tarnowa, legionistę, wykładowcę w Bydgoszczy.

Podczas uroczystego apelu przybliżono sylwetki wojskowych, a ogromnym przeżyciem dla uczennic było goszczenie krewnych wspomnianych oficerów: Aliny Głowackiej-Szlapowej, córki mjr. Głowackiego oraz Tadeusza i Tomasza Dudków, wnuków ppłk. Josta.

Dęby katyńskie z ogrodu niepokalanek do 95 powiększyły lic-



Alina Głowacka i s. Anna tuż po posadzeniu dębów katyńskich

Ks. ROMAN TOMASZCZUK

bę symbolicznych drzew zasadzonych na Dolnym Śląsku. W sumie w Polsce i na świecie rosną dopiero 2784 dęby pamięci. Na terenie diecezji znalazły już swoje miejsce w Lewinie Kłodzkim, Kłodzku, Łądku-Zdroju, Bardzie, Kamieńcu Żąbkowickim, Nowej Rudzie, Boguszowie-Gorcach, Wałbrzychu, Pieszycach, Łagiewnikach,

Jaworzynie Śląskiej, Strzegomiu, Ujeździe Górnym i Olesznie. – Zachęcam parafie i inne instytucje do włączenia się w to dzieło – mówi bp Ignacec Dec. – Bez wątpienia jest to szlachetna i bardzo wychowawcza akcja – dodaje. **rt**

Szczegóły programu można znaleźć na www.katyn-pamietam.pl

Harce Majowe

Rywalizują o miecz

Trwa walka polanickiej „Sowy” z watahą „Wilków” i stadem „Dzików”. Zwycięzcy zyskają prestiż.

O Zawiszakach pisaliśmy już całkiem sporo. Wciąż jednak warto, bo trudno znaleźć grupę o tak wyraźnej linii wychowaw-

czej i tak skutecznych metodach pracy z dziećmi i młodzieżą. Na razie w diecezji istnieje tylko zastęp „Sowa” w Polanicy-Zdroju. Zastępowym jest Rafał Brożko, który przewodzi pięciu harcerzom: Michałowi Gałczyńskiemu, Bartkowi Jaśkowowi, Szymonowi Domagale, Łukaszowi Nowakowi i Szymonowi Łazarowiczowi.

W dniach długiego majowego weekendu nasi Zawiszacy walczyli w miejscowości Żelazko o miano zastępu husarskiego, a co za tym idzie o miecz, którego posiadanie wiąże się z niezwykłym prestiżem.

Zawody są rozgrywane na kilku tzw. platformach, czyli w kilku dyscy-

plinach. Można było zapisać się do hufu m.in. harcowników, oboźników, kurjerów, szpitalników, sztukmistrzów. Harcerze z Polanicy rywalizują w hufie kuchmistrzów. – W tym czujemy się najlepiej – wyjaśnia zastępowy. – Praktycznie na każdej zbiórce coś pichcimy. W lesie wybudowaliśmy piec, w którym często pieczemy np. pizzę. Podczas harców nasze zadanie polega na przygotowaniu potraw z drobiu – dodaje.

Nasza „Sowa” spotka się z „Bobrami”, „Rysiami”, „Świstakami”, „Dzikami”, „Jastrzębiami”, „Delfinami”, „Okapi”, „Tygrysami” i „Wilkami”. O wyniku konfrontacji poinformujemy niezwłocznie zaraz po zakończeniu harców. **xrt**

Zastęp „Sowa” z Polanicy-Zdroju



Ks. ROMAN TOMASZCZUK